

Łapo, Jerzy Marek

"Sołdаты wojny poswiaszczajetsa...",
Bieriega Angrapy, 2005, nr 1 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 565-567

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

***Soldaty wojny poswiaszczajetsa...*, Bieriega Angrapy, 2005, nr 1, redakcja Igor Jerofiejew, Kaliningrad 2005.**

Czerniachowsk to miasto w dzisiejszym obwodzie kaliningradzkim będące spadkobiercą dziedzictwa kulturowego wschodniopruskiego Insterburga, zwanego po staropolsku Wystrucią. Wraz ze zniesieniem izolacji obwodu kaliningradzkiego i demokratyzacją zachowań społecznych, do jakich doszło w latach dziewięćdziesiątych XX w., mieszkańcy zaczęli nieco inaczej spoglądać na przedwojenną spuściznę kulturową oraz przestrzeń urbanistyczną i ruralistyczną miejsca swojego zamieszkania. Zaczęto sięgać do historii „Wostocznoj Prussji”, zwłaszcza do wydarzeń mających związek z Rosją – m.in. do bitwy pod Gross Jaegersdorf (1757) i do zdobycia Insterburga w pierwszych dniach I wojny światowej (1914). Co więcej, zaczęły się także ukazywać regionalne publikacje, przedstawiające rosyjskocentryczną wizję przeszłości północnej części dawnych Prus Wschodnich. W 1998 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma „Moj gorod” („czasopismo literacko-kulturalne i publicystyczne”, również popularyzujące historię regionu, wydawane przez stowarzyszenie „Sozwiedie Wodoliej”), później „Nadrowija” („czasopismo historyczno-krajoznawcze”, wydawane przez wydział kultury, sportu, turystyki i spraw młodzieży administracji rejonu czerniachowskiego).

W 2005 r. ukazał się pierwszy tom „almanachu kulturalno-publicystycznego” „Bieriega Angrapy”. Jego podtytuł „Soldaty wojny poswiaszczajetsa...” wiąże się z obchodzoną w tym roku sześćdziesiątą rocznicą zakończenia II wojny światowej oraz zdobycia kolejnych miast Prus Wschodnich. Publikacja składa się z kilku bloków tematycznych. Tom otwiera wstęp do czytelników autorstwa członków redakcji – Igora Jerofiejewa i Galiny Kasztanowej-Jerofiejewej oraz słowo do czerniachowskich weteranów kierowane przez przewodniczącego administracji rejonu czerniachowskiego – A. Winogradowa. Dalej zamieszczono listę 396 czerniachowian – weteranów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (w dalszej części tomu można znaleźć informację, iż do tej pory w Czerniachowsku mieszka 34 uczestników szturm miasta z 1945 r.).

Pierwszy blok almanachu zatytułowany „Wiorsty czasu. Historia i krajoznawstwo: szkice i notatki” ma charakter wprowadzenia historycznego. Rozpoczyna go artykuł I. Jerofiejewa *Zdobycie Insterburga*, opierający się na archiwaliach ministerstwa obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Autor z dużą skrupulatnością rekonstruuje działania wojenne z dni 20–22 stycznia 1945 r. Ten sam autor w kolejnym artykule *Oni prowadzili do ataku* prezentuje sylwetki dowódców Armii Czerwonej, kierujących szturmem Insterburga: Kuźmy Galickiego, Nikołaja Kryłowa, Pietra Koszewoja, Grigorija Karyżskiego i Wasilija Butkowa. Autorem trzeciego w kolejności artykułu *Żołnierska chwata gwardzistów* jest Wiktor Habibullin. Prezentuje w nim szlak bojowy oraz tradycje wojenne 16. gwardyjskiej dywizji strzelców. Tą część publikacji zamyka artykuł I. Jerofiejewa i G. Kasztanowej-Jerofiejewej *Miasto z generalską nazwą*. Autorzy prezentują mało znane dzieje dzisiejszego Czerniachowska tuż po zakończeniu działań wojennych. Zresztą nowa nazwa miasta pojawiła się dopiero 7 października 1946 r., na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej RSFSR na cześć bohatera Związku Radzieckiego generała armii Iwana Czerniachowskiego, który – na marginesie – wcale nie poległ podczas szturm tego miasta, lecz zginął w okolicach dzisiejszego Pieniężna. Do jesieni 1946 r. używano nazwy niemieckiej – Insterburg. W artykule tym czytelnik znajdzie informacje m.in. o założeniu w czerwcu 1946 r. w „Norkittienie” (niem. Norkitten, obecnie Mieźdurieczje) pierwszego wojennego kolchozu nr 22/136, który 4 sierpnia 1947 r. został przekształcony w kolchoz obywatelski „Mieźdurieczje”. Kolejne kolchozy tworzone w sierpniu 1946 r. Były to m.in.: im. Telmana, „Komuna Paryska”, „Zwycięstwo”, „Kaliningradczyk”.

„Nowe życie”. W artykule zawarto także informacje o kształtowaniu się zrębów lokalnej administracji oraz o etapach zasiedlania okolic dawnego Insterburga – pierwszy transport osadników przybył 24 sierpnia 1946 r. z obwodu kurskiego. Drugą część artykułu małżeństwa Jerofiejewów stanowią opisy m.in.: genezy nadania imienia generała Czerniachowskiego Insterburgowi, losów pomników upamiętniających patrona miasta oraz tradycji z nim związanych (w tym muzeum oraz statek handlowy „Czerniachowski”).

Drugi blok zatytułowany jest „Żywy głos historii. Listy, wspomnienia, dzienniki, opowiadania o losach uczestników wojny”. Zawarte są tutaj zróżnicowane co do formy, a także wartości historycznej utwory, których autorami są zarówno weterani, jak i uczniowie starszych klas szkolnych, opisujący losy dawnych żołnierzy na wielu frontach II wojny światowej, służący w różnych formacjach: piechoty, broni pancernej, lotnictwa (m.in. nalot jaków 7. na Insterburg 17 czerwca 1944 r.), a także w oddziałach dywersji, działających na zapleczu frontu, w okolicach Insterburga (dziewięć grup, zwłaszcza w sierpniu oraz wrześniu 1944 r.).

Do najciekawszych materiałów należy zaliczyć wspomnienia Wasilija Jefimczyka spisane przez Ludmiłę Ochotę: „Zapasów wojennych nie było, brakowało ludzi, armia była wyczerpana... Ale granicę przeszliśmy – Niemcy się nas nie spodziewali. Goebbels uspokajał swój naród – Rosjanie nie przyjdą. Pamiętam, wejdiesz do domu, mieszkańców nie ma, a na kuchni jeszcze gorące potrawy. Był rozkaz niczego nie próbować – można było się spodziewać wszystkiego, jedzenie mogło być zatrute. Niedaleko od miasta Gołdap musieliśmy się bronić od września 1944 r. do stycznia 1945 r. Byłem pomocnikiem w trzyosobowym oddziale karabinów maszynowych. Zdarzało się, że chodziliśmy na zwiady, żeby złapać „języka”. Dwa razy się udało, ale za trzecim razem – zginęło dwóch żołnierzy. Trwały przygotowania do natarcia na Prusy Wschodnie. Wycofano nas z odcinka obrony i na piechotę powędrowaliśmy do Kibartaj. 12 stycznia rozpoczęła się ofensywa. Nasz batalion minął z lewej strony Gumbinnen. Zachodziliśmy do wsi. W domach kryli się własowcy. Bywało, że ich wykurzaliśmy. Bronili się twardo. Nie wszyscy, to prawda – wielu oddało się do niewoli. Własowcy nosili niemieckie mundury, tylko na rękawach mieli naszyte litery ROA – Russkaja Oswoboditielnaja Armia. Postępowanie wobec nich było dwojakie: liczni nie wytrzymywali tortur w obozie, inni zgłaszali się na służbę, licząc na przejście do naszej armii... Podeszliśmy do Stiepanowki – niedaleko Krasnoj Poliany [niem. Uschballen] –. Tam Niemcy ustawili trzy czołgi. Utknęliśmy. Można powiedzieć, że rozstrzeliwali nas z tych czołgów. W oddziale z mojej wsi było razem ze mną dziesięciu mężczyzn. Wśród nich był mój stryjeczny brat – sąsiad i przyjaciel zarazem. Niedaleko nas rozerwał się pocisk i odłamków zginęli moi krajanie. Gdy podbiegłem do brata, już nie żył. Nie pogrzebałem go. Otrzymaliśmy rozkaz ruszać na przód. Był specjalny, pogrzebowy oddział... A mnie ktoś chronił, być może anioł. Gdy ruszałem na front, mama założyła mi krzyżyk, jaki dał batiuszka przy moim chrzcie. Trzymałem go razem z dokumentami, gdyż nie można było go nosić na szyi. Ocalił mnie mój krzyżyk i modlitwy matki. Ten krzyżyk mam do tej pory. – (L. Ochota, *Chronić i pamiętać na wieczność*, s. 82).

Trzeci blok: „Językiem poezji i prozy” zawiera fabularyzowaną powieść przygodową Aleksandra Gachowa *Operacja „Wotchwy”*, prezentującą wydarzenia końca wojny przede wszystkim na terenie Prus Wschodnich. Obok „zwykłych” ludzi na kartach tego obszernego, trzynastorozdziałowego utworu (w sumie 46 stron!) występują także postacie historyczne – Heinrich Himmler, Adolf Hitler czy Józef Stalin. Część tą zamyka zbiorek 16 wierszy.

Tom kończy spis wykorzystanych archiwaliów, literatury i relacji świadków wydarzeń. Zamieszczono także listę weteranów, których portrety prezentowane są na wkładce oraz słowniczek nazw geograficznych.

Integralną część recenzowanej publikacji stanowią ilustracje. W tekście zamieszczono najczęściej współczesne lub wykonane kilka – kilkanaście lat temu zdjęcia bohaterów opowiadań i artykułów. Na wklejce w środku książki, wykonanej na papierze kredowym, zamieszczono także współczesne zdjęcia portretowe weteranów, autorstwa Siergieja Trenia, które zostały zestawione ze zdjęciami z czasów wojny.

Obok fotografii osobistych oraz powojennych, przedstawiających obchody świąt związanych z weteranami i gen. Czerniachowskim, w almanachu znalazły się także zdjęcia z terenów Prus Wschodnich wykonane podczas wkroczenia Armii Czerwonej (czołg na ulicy Insterburga oraz płonący dworzec kolejowy 22 stycznia 1945 r. – fot. P. Łoktionow) oraz krótko po zakończeniu działań wojennych (wypalony narożnik ulic Niemieckiej i Wilhelma; wypalony budynek gimnazjum; ul. Pierwomajskaja, 1948 r.; plac Lenina z kościołem ewangelickim – dwa ostatnie fot. P. Łoktionow). Zamieszczono tutaj także fotografię dwóch czerwonoarmistów stojących pod dwiema tablicami informacyjnymi. Na jednej z nich znajduje się napis: „Giermanja”, na drugiej – pod czerwoną gwiazdą napis: „Wojaku / Armii Czerwonej / przed tobą / legowisko / faszystowskiego zwierza”.

Pierwszy tom „Bieriega Angrapy” stanowi bardzo interesującą publikację, choć jego zawartość jest wyraźnie niejednolita. W jednym tomie znajdują się zarówno artykuły naukowe wraz z cennymi relacjami weteranów obok np. utworów poetyckich. Książka ta ma także wyraźny profil, określony w obu słowach wstępnych, czyniący z tej publikacji swoisty hołd złożony żołnierzom Armii Czerwonej, przeto próżno tu szukać innych aspektów zdobywania Prus Wschodnich niż chwwały zwycięzców i pogardy dla pokonanych faszystów, choć znajdują się tu też stwierdzenia tego typu: „– Tak... Ja o tym, że i nie wszyscy Niemcy byli zwierzętami. – –”. (L. Ochota, *Z kart ciężkiej młodości*, s. 78).

Każdy z badaczy dziejów najnowszych dawnych Prus Wschodnich, zwłaszcza okresu schyłku II wojny światowej oraz początków kształtowania się zrębów obwodu kaliningradzkiego, powinien zapoznać się z niniejszym tomem, choć oczywiście nie musi się zgadzać z wizją schyłku „Wostocznoj Prussji” w nim prezentowanym.

Jerzy Marek Łapo

Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne. 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego, pod red. Andrzeja Saksona, Poznań 2006, ss. 431.

Z pewnym opóźnieniem dotarła do Olsztyna zeszlatoroczna publikacja Instytutu Zachodniego, będąca zbiorem studiów i materiałów, ukazujących, ale i w jakiś sposób bilansujących polską obecność na ziemiach przyłączonych po 1945 r.¹ Praca stanowi pokłosie sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku oraz Pomorską Akademię Pedagogiczną w Słupsku 9–10 czerwca 2005 r., miejscem konferencji był Zamek Książąt Pomorskich w Słupsku. Większość z prezentowanych wówczas materiałów została opublikowana w omawianej pracy, część pod nieco zmienionymi tytułami.

Recenzowana publikacja zawiera bardzo różnorodny materiał, zarówno pod względem tematycznym, jak i geograficznym. W książce zamieszczono kompetentnie przygotowane artykuły, au-

¹ Omawiana praca stanowi kontynuację badań opublikowanych w 1996 r. – *Pomorze – trudna ojczyzna. Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, pod red. Andrzeja Saksona, Poznań 1996.